

Piątek – niedziela
26 – 28 lutego 2010

nr 40 (2671 w1) rok 16 ISSN 2080-6744
Nr indeksu 348 066 Nakład 204 038 egz.

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

www.dziennik.pl
www.gazetaprawna.pl
www.forsal.pl

ZDROWIE Resort Ewy Kopacz opracował pierwszy w Polsce system finansowania terapii dla uzależnionych od hazardu

Jednorejcy bandyci zrzucą się na leczenie hazardzistów

Iwona Dudzik

iwona.dudzik@infor.pl

Ogłoszenia zapraszające do udziału w terapii odwykowej albo w spotkaniach anonimowych hazardzistów przed wejściem do kasyn – tak walczy się z plagą uzależnienia od hazardu na Zachodzie. I tak ma być wkrótce u nas, bo Ministerstwo Zdrowia poważnie wzięło się za problem.

Dziś leczenie uzależnienia od hazardu w placówkach publicznych praktycznie nie istnieje. By trafić do porządnej placówki prywatnej, trzeba mieć sporo szczęścia. Przekonał się o tym Tomasz Dylewski, pracownik mediów, który przez kilka lat w różnych automatach do gry zostawiał wszystko, co zarobił. Wciąż było mu mało, więc zaczął brać kredyty. Znow wszystko przegrał. – Miałem 30 lat i nic więcej: ani mieszkania, ani samochodu, nawet radia – wspomina. Kiedy nie miał już od kogo pożyczyć, zaczął szukać pomocy. Wybrał się do psychologa, którego telefon znalazł w internecie. – To było nieporozumienie. Pół roku terapii zupełnie nic nie dało – wspomina. W końcu trafił tam, gdzie powinien: do profesjonalnego ośrodka prywatnego. Wśród terapeutów były osoby, które same wyszły z różnych uzależnień, więc były bezwzględne, nie dawały się oszukiwać. – Bez nich nigdy bym sobie nie poradził. Dzięki nim nie gram do dzisiaj – opowiada.

Jak podkreśla Tomasz, na szczęście miał pracę i stać go było na sesje terapeutyczne.

– Wielu jednak traci wszystko, nawet pracę, i nie ma takiej możliwości. Muszą rejestrować się w poradniach uzależnień jako alkoholicy, udawać kogoś innego. To irytujące. Szczególnie że na hazard ludzie wydają więcej niż na alkohol – mówi Tomasz.

Fundusz na leczenie

Ministerstwo Zdrowia długo nie dostrzegało problemu. Teraz ma się to zmienić. Urzędników resortu zmusza do tego

nowa ustawa hazardowa. Przewiduje utworzenie jeszcze w tym roku Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych. Trafiałoby do niego 3 proc. wpływów (tzw. dopłat) z gier hazardowych. Pieniądze, 23 mln zł rocznie, poszłyby m.in. na badania naukowe, profilaktykę i terapie. Otrzymywałyby je ośrodki, które wygrają konkurs ogłaszany przez ministerstwo.

Specjaliści w dziedzinie uzależnień chwalią pomysł. Zwra-

cają uwagę, że za sprawą funduszu pieniądze z hazardu nie pójdą np. na budowę dróg, tylko posłużą ofiarom nałogu. – Będziemy mogli profesjonalnie leczyć hazardzistów – przekonuje dr Bogusław Habrat, kierownik zespołu leczenia i profilaktyki uzależnień w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Podkreśla, że problem hazardu dotyczy coraz większej liczby osób. – Coraz więcej pacjentów trafia do szpitali psychiatrycz-

nych, podejmuje próby samobójcze, dzwoni w poszukiwaniu pomocy. Nie są w stanie samodzielnie wyciągnąć się z bagna – dodaje dr Habrat.

Hazard jak alkoholizm

Na czym polega terapia? Jak przy alkoholizmie kluczowe jest uświadomienie sobie uzależnienia. Trzeba nauczyć się omijać niebezpieczne miejsca i odnaleźć sens życia bez hazardu. Pomocne są leki, które pozwalają kontrolować zachowa-

nie lub blokują doznanie przyjemności z gry. Katarzyna Łukowska, wicedyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, rządowego ośrodka nadzorującego leczenie odwykowe, również chwali pomysł. Jak podkreśla, uzależnienie od hazardu bardzo często towarzyszy alkoholizmowi – U ponad tysiąca leczących się alkoholków rozpoznano jednocześnie uzależnienie od hazardu – dodaje Łukowska.

Reklama